Nr 22. ROK 1845. WTOREK 28 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
27	6	27 0, 126	— 0, 0	1, 91	Pł. Zachodni słaby	Pochmurno	
	2	26 11, 973	+ 2, 6	1, 61	„ średni	„	
	10	11, 740	— 0, 5	1, 82	ZPł. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	Mały Snieg

Wiadomości krajowe.

KRAKOW.

Wysokie kraj Wolnego Miasta Krakowa protegujące Dwory, na drodze tymczasowego obsadzenia wakującego w Senacie miejsca, raczyły powołać na dostojność Senatora P. Jacka Majewskiego, dotychczasowego Sekretarza Generalnego Senatu.

Towarzystwo Dobroczynności.

Tyloletniem doświadczeniem będąc przekonane, iż pomoc Szanownych Dam i Twoja łaskawa Publiczności szczodrota najwięcéj się przyczyniają do możności utrzymania kilkuset Ubogich i tyle osieroconych Dzieci w Domu Przytułku na Zamku; w chęci do tak pięknego czynu dania i w tym roku sposobności, uprosiło za pośrednictwem przezacnéj Prezesowéj Dam w Tow. Dobr. poniżéj wymienione Damy do zbierania *Fantów na Loteryą*, jako jedynym środku dotąd najznaczniejszy fundusz na ten dobroczynny cel przynoszący.

Donosząc więc o tém Postanowieniu łaskawéj Publiczności, uprasza Ją niniejszém jak najuprzejmiéj; aby raczyła swą szczodrotą dopomódz poświęcającem się Szanownem Damom, pośpieszając z składaniem u Nich *Fantów*, od czego zależeć będzie wcześniejsze lub późniejsze ułożenie z Nich Loteryi, któréj Ciągnienia sposób drukiem późniéj ogłoszonym zostanie.

Każdy Dar na ten cel ofiarowany, choćby najmniejszéj wartości, z wdzięcznością przyjęty zostanie.—Nie przestaniemy bowiem powtarzać, że więcéj Nam ilość, jak jakość korzyści przynieść może.

Kraków na Posiedzeniu d. 26 Stycznia 1845 r.

Damy do zbierania Fantów uproszone:

JWW. WW. *Florkiewiczowa.*
„ Hr. *Krasińska.*
„ Hr. *Kuczkowska.*
„ „ *Krzyżanowska Adamowa.*
„ „ *Kirchmajerowa.*
„ Hr. *Moszyńska.*
„ Hr. *Mycielska.*
„ Hr. *Ostrowska.*
„ Hr. *Potocka Arturowa.*
„ Hr. *Roztworowska Zofia.*
JO. Xżna *Sułkowska.*
„ „ *Wolfowa Wincentowa.*
„ Hr. *Wielhórska.*
„ Hr. *Wodzicka Henrykowa.*

Po nadzwyczaj lekkich przymrozkach, od trzech dni znowu piękna pogoda południowa, wyprowadza spacerujących na plantacye i do alei na Wesołéj. Zimę tę nazywają tu wszyscy zimą włoską.

W tych dniach powróciła tu śpiewaczka nasza panna Bełcikowska z Medyolanu, po dwuletnim pobycie we Włoszech. Wkrótce wystąpić ma w operze Norma.—Dziś po drugi raz Cyrulik sewilski opera w 3 aktach Rossyniego. Niedzielne jéj przedstawienie w teatrze ściągnęło natłok słuchaczy. Zadowolnienie było wielkie. Młody baritonista Pan Nowakowski, wychowaniec tutejszéj szkoły śpiewu pod dyrekcyą uczonego Mireckiego, za pierwszym swoim zaraz występem opanował od razu powszechne zadowolnienie, i po pierwszym akcie wspólnem przywołaniem zaraz był zaszczycony, wraz z panną Studzińską, tudzież PP. Haganowskim i ulubionym tenorystą Szczepkowskim.—Na swojem miejscu nieco późniéj, powiemy coś więcéj o stanie opery krakowskiéj, — tu jeszcze tylko tyle dodając: że po każdym akcie a nade-

wszystko po skończeniu Cerulika wszystkie te pięć głównych osób przywołaniem zaszczycone zostały; — panna Gadomska podobnegoż doznała zadowolenia, po odśpiewanéj aryjce w akcie 2gim.

Od kilkn-dni, bawi tu, tak nazwany w dziennikach niemieckich fenomen śpiewu P. Kraus przybyły z Londynu, który śpiewa wszystkiemi trzema głosami męzkiemi, to jest: tenorem, barytonem i bassem, i w przyszły piątek ma dać Koncert w sali P. Knotza, poczem zaraz odjeżdża przez Lwów i Odessę do Konstantynopola. Mieliśmy pod ręką liczne dowody, że p. Kraus który ciągle należy do koncertów dawanych w ustanowionéj do tego porze w Londynie, zwiedziwszy Amerykę północną i południową, i wszystkie znakomitsze stolice europejskie jakoto prócz Londynu, Paryż, Madryt, Berlin, Wiedeń i t. d., wszędzie był z głośnem zadowolnieniem przyjmowany. Niedawno miał on zaszczyt śpiewać na pokojach króla francuzkiego w Paryżu.

Reduta przedwczorajsza przepełniła salę w teatrze. Znajdowało się do 800 osób. Masek znaczna liczba; — tańce dla tłoku mięszały się wciąż z mimowolnemi szturkaniami, których niepodobna było uniknąć; — co jednak niepociągnęło za sobą żadnéj nieprzyjemności. Bawiono się wesoło do 4 zrana.

Wiadomosci zagraniczne.

— *Petersburg* 15 *Stycznia.* —

Jego Cesarska Wysokość xiażę Leuchtenberski powrócił dnia 31 grud. do Petersburga z podróży za granicę.

— *Odessa* 31 *Grudnia.* —

Z powodu cieplejszéj w ostatnich dniach pogody, większa część lodu, który pokrywał naszą przystań, skruszoną została i uniesioną na morze, od przeszłéj soboty, wiatrem zachodnim. Dziś przystań zupełnie się oczyściła, i chwiejący się błękit morza zastąpił nieruchomą skorupę lodową, która przez trzy tygodnie trzymała naszą zatokę w okowach. Kilka statków wystąpiło już w przystani, i przygotowują się do odpłynienia za granicę. Przy ciepłym, południowo zachodnim wietrze, termometr podniósł się nad 0°, na ulicach zaczęło topnieć, a chwilowa nasza sanna znikła.

— *Paryż* 12 *Stycznia* —

Pomimo wszelkich usiłowań dzienników opozycyjnych, aby przedstawić ministerstwo bliskiem upadku, i jakkolwiek pojedynczy konserwatyści mogą się skłaniać do koalicyi z lewym środkiem, dotychczas jednakże chwianie się w szeregach konserwacyjnych dało się uczuć jedynie tylko przy wyborach na urzędy prezesa i wiceprezesów w izbie deput., przeciwnie zaś rezultat przy mianowaniu komissyj adressowéj i budżetowéj wypadł nader pomyślnie dla ministerstwa. Wiadomo, że w pierwszéj z tych komissyj, z pomiędzy 9 biur opozycya zdołała swych kandydatów utrzymać tylko w 2ch biurach; druga zaś komissya składała się wyłącznie z konserwatystów, z których tylko dwaj nie mają zupełnie ministeryalnéj barwy. Największym przeciwnikiem pomiędzy tak nazwanemi różniącemi się konserwatystami ma być hr. Montalivet, intendent listy cywilnéj. Zapewniano w tych dniach, że pan Guizot nakłonił króla, aby panu Montalivet naganił ostro jego postępowanie, poczem tenże z całą otwartością wyjawił Jego K. Mości przyczynę swojéj opozycyi, oświadczając przytem bez ogródki, że teraźniejsze ministerstwo kompromituje dynastyę. Król nic mu na to stanowczo nie odpowiedział, prosił go tylko, aby opozycyę swoją w izbie parów ograniczył przynajmniéj na milczeniu. Ztem wszystkiem hr. Montalivet ogłasza wszędzie, że jego zdanie jest całkiem dobrowolne i bezinteresowne, bo nie pragnie wydziału w gabinecie i żadnegoby też nie przyjął. Z drugiéj strony oświadcza także pan Thiers, że jest zupełnie bezinteressownym w obecném rzeczy położeniu i sród teraźniejszych okoliczności nie przyjąłby wcale kierunku sprawami publicznemi. Możnaby prawie mniemać, że Amsterdamska *Gazeta Handlowa* ma słuszność, charakteryznjąc w ten sposób teraźniejsze stosunki we Francyi.

»Zdaje się, że wielka wzajemna mystyfikacya ma miejsce, i że nikt właściwie nie wie, kto jest oszukany. Zresztą ta ministeryalna parlamentarska komedya stosowna jest do teraźniejszego czasu karnawałowego, w jakim się znajdujemy.«

Piszą z Gabas, w dolinie Ossan, w Pireneach, że tam od kilku tygodni prawdziwe wiosenne panuje powietrze. W nocy z dnia 30 na 31 grudnia dało się tam czuć lekkie trzęsienie ziemi. W tychże górach w okolicy Gabas, odkryto pokłady białego marmuru, którego piękność nie ustępuje kanaryjskiemu.

Kilku arabów, którzy już od dawna pobierają nauki w Paryżu, mają następnie uczęszczać do szkoły aplikacyjnéj w Metz, i szczególniéj poświęcać się artylleryi.

— *Dnia* 13 *Stycznia.* —

Dziś rozpoczynają się w izbie parów rozprawy nad adressem. Hr. Boissy d'Anglas i hr. Alexis de St. Priest zapisali się jako mówcy przeciw projektowi do adressu. Względem 1go paragrafu zabierze głos hr. Montalembert, a względem 2go, xiążę Ney. *Jour. des Débats* chwali adres izby parów, i znajduje, że ta izba z rozwagą i patryotyzmem zgadza się we wszystkich punktach z polityką rządową. Przeciwnie *La Presse* nie jest zadowoloną z tego adresu.

Komissya adressowa izby deput. miała wczoraj postanowić, aby znowu do adresu dodać paragraf względem prawa przeglądania okrętów, i ponowić życzenie zamieszczone w adresach z lat 1843 i 1844, aby znowu handel francuz-

ki znajdował się pod wyłącznym dozorem bandery narodowéj francuzkiéj.

W téj chwili tworzy się w Paryżu towarzystwo, które *Moniteur* powszechnemu współdziałowi zaleca. Celem jego jest założenie kassy do wspierania malarzy, rzeźbiarzy, sztycharzy, budowniczych i rysowników.

— *Londyn* 11 *Stycznia.* —

Dz. ministeryalny *Standard* w długim artykule swoim uznaje potrzebę zaprowadzenia zmian w traktatach o prawie rewizyi okrętów w celu przytłumienia handlu niewolnikami między Francyą i Anglią zawartych, i mówi między innemi: »Rząd angielski co do kwestyi o prawie rewizyi okrętów, jedynie ze względu na pokój świata i z grzeczności (*to gratify*) dla króla francuzów, będzie zapewnie gotów uczynić wszelkie przyzwolenia; jakoż *uczyni wszelkie przyzwolenia*, jakie tylko rozsądnie mogą być wymagane. Niech tylko oficerowie angielscy i francuzcy z szczerą wspólnością działają, jak gdyby w jednéj zostawali służbie, a wtedy handel niewolnikami wnet się ukończy, na przekor wszystkim tego rodzaju handlarzom z Brazylii, Kuby, Stanów Zjedn. i Nantes. My z naszéj strony, aby zapewnić to wspólne działanie, gotowi jesteśmy przystać na wszystko, tylko nie na poniesienie hańby, a tego, jesteśmy przekonani, rząd francuzki po nasby nie żądał. Jakaż bowiem ofiara mogłaby w tym przypadku być za wielka dla osiągnienia wspólnego celu? Jak przy wyroku Salomona, strona rzetelniejsza okaże też większą gorliwość w poniesieniu ofiary.«

Rozmaitości.

TOMASZ ŁUŻECKI.

Po lewéj stronie rzeki Seretu, o małą milę od miasta Trębowli, na górze kilkadziesiąt sążni wysokiéj, w rozkosznem miejsca położeniu, wznosi się zamek, niegdyś obronny, z czerwonego jak wszystkie prawie dawne zamki kamienia zbudowany. Południowa część jego w r. 1768 na kościół parafialny i mieszkanie miejscowego proboszcza przerobioną została; reszta zaś dotąd pustkami stoi. Uroczy ztąd widok na najbliższe miasteczko Janów, również nad Seretem leżące, niegdyś obronne zamkiem, którego ślady dziś zaledwo dostrzedz się dają, a jeszcze daléj Monaster Trębowelski, u stóp którego wraz z Seretem przeźroczyste swe wody łączy rzeczka Gniezna. Okolice te długo i często, chociaż nie zawsze bezkarnie, dzikie hordy ludów Azyatyckich napadały. dzieje ówczesne dochowały nam pamięć; większą ich nierównie liczbę, obojętna zagrzebała niedbałość pisarzy ówczesnych. Prawdziwa zasługa w téj mierze należy się Kochowskiemu, za dochowanie pięknego czynu poświęcenia się Tomasza Łużeckiego.

Za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego, kiedy turcy pod dowództwem samego sułtana Machometa IV. zdobywszy już twierdzę Kamieniec Podolski. Turcy posuwali się ku Lwowu i zalali do koła nieprzeliczonemi hordami, obszerne i żyzne krainy Polski główny gościniec od Husiatyna przechodził w bliskości Budzanowa. O małą tylko milę od Budzanowa, w Tudorowie, wsi do najpiękniejszych okolic dzisiejszéj Galicyi liczyć się mogącéj, w przyległych wąwozach, nad Seretem, między górami, nieprzyjaciel obozem się rozłożył. Oszańcowawszy się w téj części Karpat, od strony Kopyczynia, rozesłał w rożnych kierunkach podjazdy, dla przejrzenia całéj okolicy. Szańce te, które po dziś dnia w całości dochowują się, porosły drzewem, broniącem je od zniszczenia, i pokryły się zieloną darniną. W środku widać pola uprawne i zasiane.

Turcy powzięli wiadomość od przedniéj straży lekkiego oddziału jazdy, z samych tatarów złożonego, że w poblizkości znajduje się zamek, którego załoga wzbrania się poddać i mężny opór stawiać zamyśla. Był to zamek Budzanowski, gdzie poblizka szlachta z mnóstwem włościan okolicznych, z żonami, dziatwą i całym swym dobytkiem schroniła się, znajdując w nim większe bezpieczeństwo, aniżeli w samych domach i lepiankach, które na łup i rabunek nieprzyjaciół wystawione były. Tomasz Łużecki, brat kasztelana Podlaskiego, był dowódzcą załogi zamkowéj. Na prędce naprawiwszy przekopy, udało mu się kilka razy, na czele walecznych odeprzeć tłumy łupiezcze tatarów, przepowiadające zbliżanie się chmur niezliczonego wojska tureckiego. Mniemano że i ta garstka turkom podołać zdoła. Dla tego to przysłanego od Tudorowa Agę z działami, któryby ich do poddania zamku zmusił, tak mężnie słowami jakoteż i dzielną obroną przyjęli, iż tenże natężając wszystkie siły swoje, zaledwie z życiem ujść zdołał, zostawiwszy przekopy napełnione trupami janczarów. Lecz cóż może garstka mężnych wojowników naprzeciw olbrzymiéj sile? Kochowski w prostocie ducha utrzymuje, że porwali się z motyką przeciw słońcu, ani Budzanów mógł zasłużyć na nazwisko drugich termopilów przeciw temu Xerxesowi, który bramy Kamieńca przemocą otworzył.“ Turcy uważali sobie za hańbę być wzgardzonemi od tak małéj liczby obiężonych w tak słabo obwarowanym zamku; przeto już nie namową, ani też podstępem wojennym, ale przemocą i siłą, postanowili ich do tego zmusić. Tłumy więc piechoty uszykowane w czworoboki, ze wszech stron zaczęły postępować ku zamkowi. Działa na górze, od południa gęsto ustawione, dobrze skierowanym ogniem, w kilku miejscach nadwerężyły mury jego. Odgłos ich okropnie rozległ się w przyległych górach i lasach, roznosząc postrach okolicznym zamkom Janowskiemu i Trębowelskiemu. Cały dzień grzmiały działa, cały dzień padały kule palące na zagrożone mury, które w kilku miejscach znacznie uszkodzone, w połowie wreszcie upadły. Na dane hasło, piechota nieprzyjacielska wydaje okropne okrzyki i nierozumiałe wycia, posuwając się niewstrzymanym pędem ku otwartemu wyłomowi. Obleżeni i tą razą z odwagą którą raczéj rozpaczą nazwaćby wypadało, przyjmują ich rzęsistym ogniem z ręcznéj broni i małych żelaznych moździerzy. Niezmięszany tą odwagą nieprzyjaciel, zapełniając swe straty nowemi siłami, wdziera się po urwiskach stromych skał, przebywa wszelkie zawady, nie bez wielkich ofiar, zajmuje nareszcie okopy zamkowe, a nawet już buńczuki swe zatknął na murach bezbożny pochaniec. Łużecki odwagą i przytomnością zachęca towarzyszów broni do stawie-

nia dzielnego odporu i własnym przykładem ducha im dodaje; a gdzie jego zakrzywiona szabla mignęła, nie jeden turban wraz z głową zleciał w zamkową fosę. Mężni wyparli z okopów nieprzyjaciela. Wstydem i klęską swoich do wściekłości prawie pobudzeni dowódzcy tureccy, nowe zastępy potrzykroć do szturmu wysyłają.

Do trzeciego dnia jeszcze wytrzymali oblężenie waleczni, wreszcie nierówne męstwo uległo przewyższającéj sile. W końcu już błagali nieszczęśliwi o litość ale głos ten wśród huku dział nie mógł być usłyszanym oświadczyli chęć poddania się, lecz nieprzyjaciele rozjuszeni klęską swoich, odrzucili wszelkie prośby, a tak największa część oblężonych legła pod razami kindżałów, a ci którzy ocaleni jeszcze zostali, wieczór w niewolę z rodzinami swemi uprowadzonemi byli. Łużecki ujęty i zawleczony przed oblicze sułtana samego, Machometa IV, zmuszony był słuchać najobelżywszych wyrzutow; które mu czynił, nazywając go zuchwałym gwałcicielem potęgi Ottomańskiéj. Mąż ten wzrostu i umysłu dzielnego, słuchał wszystkich miotanych obelg, któremi go za najświętsze dopełnienie obowiązku okrutny pohaniec dotykał. W końcu Mahomet IV. nie pohamowany w gniewie, wydał nieludzki rozkaz aby temu walecznemu obrońcy głowę ucięto. Przerażony jednak walecznym oporem trzystu mężów, przeciw niezliczonym zastępom, zaniechał dalszego prowadzenia wojny, na którą sam niezwykłym u turków sposobem, wyruszył ze wszystkiemi siłami ogromnego cesarstwa. Posunął się jeszcze o 3 mile naprzód i z głównemi siłami zatrzymał się w Buczacu. Ztamtąd wysłał liczne oddziały na wszystkie strony, dla pustoszenia pięknych okolic Podola i utorowania sobie drogi do Lwowa. Lecz gdy i tym nielepiéj się powiodło, wolał raczéj przez posłów swoich położyć koniec téj wojnie, niżeli niepewną drogą postępując, niebezpieczne w Polsce zbierać tryumfy. Pokój ten Turcyi z Polską, zawarty był w Buczaczu, dnia 18 października 1672 roku. K. M.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 27 do dnia 28 Stycznia.

Zawodniak Izabella ob., Wielopolska Paulina hr., Majewski Karol ob., Brzeznicki Ludwik, Rychliński Józef, Brzeski Władysław ob., z Polski; -- Koturba Józef, Bogdanowicz Kajetan, z Galicyi; -- Zoller Jakób, Thomas, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Wierzbicka Józefa ob., Błeszyński Wiktor ob. Zagórski Antoni, do Polski; -- Frauendorff Teodor, do Galicyi; -- Upton Wiliam, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 7432.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wskutek zgłoszenia się Jana Wróblewskiego i Maryanny z Wróblewskich Stypulskiéj tudzież Agneszki z Dzimbowiczów Wróblewskiéj o przyznanie im spadku po Antonim Wróblewskim, Janie Wróblewskim i Salomei z Wróblewskich Panikowéj, składającego się z domu pod L. 31 i gruntu w Nowéj wsi w gm. VIII. Zwierzyniec położonego; Trybunał na zasadzie art. 12 ustawy hipotecznéj z r. z. wzywa prawo mieć mogących do spadku wyżéj rzeczonego, aby z prawami swemi do Trybunału w terminie 3 miesięcznym zgłosili się pod rygorem przyznania takowego spadku zgłaszającym się.

Kraków d. 2 Stycznia 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
J. Pareński.
(2r.) *Lasocki* Sekr.

Nro 5.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy P. Zuzanna Adamska wniosła prośbę o przyznanie jéj spadku po niegdy Karolu Boreckim testamentem urzędowym jéj zapisanego, a składającego się z summy złp. 536 na kamienicy pod L. 41 w gminie I. ubezpieczonéj, tudzież z ruchomości; przeto Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, stósownie do art. 12 ust. hyp. z r. z. wzywa mogących mieć prawo do powyższego spadku, aby w zakresie 3 miesięcy, z stósownemi dowodami zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek ten zgłaszającéj się przyznanym zostanie.

Kraków d. 8 Stycznia 1845 r.

Sędzia Prezydujący.
J. *Pareński.*
(2r.) Sekr. *Lasocki.*

Doniesienia prywatne.

Dentysta z Wiednia dotąd w Hotelu Drezdeńskim mieszkający, przenosi się do domu pod L. 42 i 3 na rogu ulicy Szerokiéj i Stolarskiéj i o tem ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, tutejszego miasta, w którém stałe zamieszkanie obrać sobie postanowił; przytém poczytuje sobie za miły obowiązek podziękować P. Lipińskiemu za ludzkie obejście się z nim jak równie i jego pacyentami, a szczególniéj ubogiemi, przez przeciąg mego u niego zamieszkania.

(2r.) Zygmunt *Zeisel.*

Niżéj podpisany ostrzega wszystkich handlujących i rękodzielników że gdy nic u nikogo na kredyt nie bierze, lecz gotowizną zaraz płaci,—aby nikomu na imie jego żadnych kredytów nie czynili, gdyż żadnych takowych długów płacić nie będzie.

Kraków d. 23 Stycznia 1845 r.

Antoni *Kostecki.*
(2r.) Urzędnik Emeryt W. M. Krakowa.